

DZIENNIK OSTROWSKI

Organ urzędowy powiatu ostrowskiego

Rok 2

Ostrów, (Wlkp.) czwartek dnia 13 września 1934

Nr. 208

8,2 miliona zł nadwyżki wykazuje nasz bilans handlowy za sierpień

Bilans handlu zagranicznego Rzeczypospolitej Polskiej i W. M. Gdańska według tymczasowych obliczeń Głównego Urzędu Statystycznego przedstawiał się w sierpniu r. b. następująco:

Przywóz 250,586 ton wartości 66,818 tys. zł,
Wywóz 1,218,616 ton wartości 75,040 tys. zł,
Saldo dodatnie 8,222 tys. zł.

W porównaniu do lipca r. b. wywóz zmniejszył się o 6,828 tys. zł, przywóz zaś o 2,167 tys. złotych.

Zwiększył się wywóz następujących artykułów (w milj. zł): węgla o 2,3, żyta o 2,2, koksu o 1,3, jaja o 1,2, siarczanu amonu o 0,7, rur żelaznych i stalowych o 0,5, parafiny o 0,4.

Zmniejszył się wywóz następujących artykułów (w milj. zł): pszenicy o 3,6, bali, desek, łat, opalów o 3,6, cukru o 1,9, masła o 1,1, cynku i pyłu cynkowego o 1,0, forniarów, dykt o 0,8, szyn kolejowych o 0,8, naftowych olejów pednych i smarowych o 0,6, wyki, peluski o 0,4, papierówki o 0,4, kłód, dłużyc o 0,4.

Wielki wzrost wywozu polskiego

Obroty handlu zagranicznego Polski za okres pierwszych ośmiu miesięcy b. r. wykazują w porównaniu z analogicznym okresem 1933 roku poważny wzrost, zwłaszcza w zakresie wywozu. Mianowicie przywóz wzrósł o 6,6 milj. zł, wywóz zaś o 39,7 milj. zł. Saldo dodatnie dla Polski wzrosło w okresie sprawozdawczym bieżącego roku w porównaniu z okresem styczeń-sierpień 1933 r. z 67,6 milj. zł do 100,7 milj. zł, a więc o 33,1 milj. zł, to jest o 48,96%. Wzrost dodatniego salda w porównaniu z ub. rokiem o prawie 50% jest wysoce charakterystycznym i dodatnim zjawiskiem, świadcząc o pomyślnych wynikach naszej akcji na polu ekspansji handlowej.

Globalne liczby obrotu handlu zagranicznego za okres 8 miesięcy bieżącego roku i w analogicznym okresie ub. r. przedstawiają się następująco: (w milionach złotych — za rok bieżący dane prowizoryczne):

styczeń-sierpień włącznie 1933 r.: przywóz 522,2, wywóz 589,8, dodatnie saldo 67,6.

styczeń-sierpień włącznie 1934 r.: przywóz 528,8, wywóz 629,5, dodatnie saldo 100,7.

W ten sposób w okresie styczeń-sierpień b. r. w porównaniu z analogicznym okresem ub. roku przywóz wzrósł o 1,46%, wywóz o 6,73%, dodatnie saldo, jak wyżej zaznaczyliśmy, o 48,96%.

Ostatni z żyjących podpalaczy Reichstagu opowiada

„Chicago Daily Tribune“ donosi, że do New Yorku przybył b. członek hitlerowskiej organizacji S. A. Ernst Kruse, jeden z ostatnich bezpośrednich uczestników podpalenia Reichstagu. Jak twierdzi Kruse, podpalenia dokonało 12 szturmowców na rozkaz Goeringa oraz zastrzelonego w wypadkach z dn. 20 czerwca hr. kpt. Röhma. Kruse jest ostatnim z żyjących podpalaczy. Pozostałych 11 jego współników „zaginięło“ w tajemniczy sposób

Na Krusem również ciążył wyrok śmierci. Dzięki pomocy kilku przyjaciół zdołał uciec z Niemiec.

Obecnie zamierza Kruse na publicznym zebraniu przedstawić bez ogródek prawdziwą historię podpalenia Reichstagu. Opiekunem Krusego w Ameryce jest znany adwokat Arthur Garfield Hayes, ten sam, który w charakterze obserwatora brał udział w procesie lipskim.

Dreńcząca zagadka pożaru „Morrocastle“

Tajemnicza eksplozja w spalonym kadłubie

Nowy Jork (Tel. wł.). Katastrofa parowca „Morrocastle“, w której zginęło ponad 170 osób, nie przestaje być sensacją dnia z uwagi na ujawniane stopniowo a coraz bardziej tajemnicze okoliczności w jakich rozegrał się dramat.

I tak np. nie udało się dotąd stwierdzić, jaka była prawdziwa przyczyna katastrofy. Utwierdza się coraz bardziej hipoteza, że miało miejsce zbrodnicze podpalenie. Niewyjaśniony jest też fakt, dlaczego dopiero w pół godziny po alarmie ogniowym obudzo-

no pasażerów i poczęto spuszczać szalupy. Co więcej — kpt. Warms twierdzi, że już podczas poprzedniej podróży „Morrocastle“ czyniona była próba podpalenia statku.

Splot pogłosek krąży również wokół śmierci kapitana „Morrocastle“ Wilmota, który nagle, w przeddzień katastrofy, zmarł, podobno na niestrawność i atak serca. Tymczasem kuzyn Wilmota udowadnia obecnie, że kapitan był do ostatniej chwili całkowicie zdrowy. Niestety, wrzucone do morza zwłoki nie wyjawia już tajemnicy.

Władze wyspy Kuby, z której „Morrocastle“ płynął do New Yorku, przypuszczają, że podpalenie było dziełem komunistów, którzy zdołali snąć przemyć na statek jednego ze swoich ludzi. Policja amerykańska wdrożyła śledztwo, które dotychczas nie dało jeszcze przekonujących wyników.

Niektórzy z uratowanych pasażerów skarżą się na egoizm załogi „Morrocastle“, która niedbała o ulokowanie pasażerów w łodziach, a już na morzu pozostawała głucha na wołania tonących.

Nakoniec — wydarzenie najsensacyjniejsze. Wczoraj, podczas holowania wraku „Morrocastle“, nastąpił w kadłubie jego gwałtowny wybuch po którym statek pograżył się jeszcze bardziej w wodzie, tak, że niema już nadziei, by udało się przyholować go do portu. Kto wie, czy nie chodziło zbrodniarzem o zatarcie śladów i o uniemożliwienie dochodzeń w jakim miejscu i z jakiej przyczyny powstał pożar. Niektórzy z uratowanych twierdzą, że przed wybuchem ognia słyszeli również eksplozję na statku. Wskazywałoby to na możliwość wywołania pożaru przy pomocy maszyny piekielnej. (Hm.).

Eskadra polska w Białymogrodzie

Białogrod. (PAT) Wczoraj o godz. 10,15 przyleciała do Białogrodu, na zaproszenie szefa lotnictwa jugosłowiańskiego, polska eskadra powietrzna, złożona z 8 aparatów, pod dowództwem mjr. Pawlikowskiego. Lądowanie w pełnym szyku przed zebraniem na lotnisku w Zemun osobami, wywołało wspaniały zachwyt, zwłaszcza wśród lotników jugosłowiańskich. Przybyłych lotników powitano hymnem polskim, odegranym przez orkiestrę. Następnie witali goście polskich: szef lotnictwa jugosłowiańskiego gen. niedic na czele wyższych wojskowych, gen. Rayski, który od niedzieli bawi już w Białogrodzie, przedstawiciele poselstwa polskiego oraz koledzy-lotnicy jugosłowiańscy. Kompanja honorowa pułku lotniczego oddała honory wojskowe. Po powitaniu lotnicy polscy podejmowani byli śniadaniem w kasynie lotniczym.

Zarządzenie Ojca św. w sprawie Komunii św. w Sowietach

Rzym (KAP.) Władze sowieckie za pomocą przymusu pracy w dniu świątecznym uniemożliwiły katolikom uczęszczanie do kościoła na nabożeństwa. Ojciec św. uwzględnił te niezwykle warunki, w których znajdują się katolicy w Sowietach i pozwolił na przyjmowanie Komunii św. w godzinach wieczornych, aż do północy. Komunikujący mają od g. 18 powstrzymać się od pokarmów.

Niemcy nie podpiszą Locarna wschodniego dopóki nie uzyskają swobody zbrojeń

Berlin (PAT). Niemieckie Biuro Informacyjne komunikuje: Rząd Rzeszy Niemieckiej po przeprowadzeniu dokładnych badań nad znanym planem tzw. Paktu Wschodniego zakomunikował obecnie rządowi, mającym w nim uczestniczyć, swoje stanowisko w tej sprawie. Jak wiadomo w zaprojektowanym nowym systemie bezpieczeństwa w Europie Wschodniej chodzi przede wszystkim o zobowiązanie ewentualnych sygnatarjuszy paktu, a mianowicie Niemiec, ZSRR, Polski, Litwy, Łotwy, Estonii, Finlandii i Czechosłowacji do udzielania sobie automatycznie wzajemnego poparcia wojskowego na wypadek wojny. Poza to ZSRR przyjął ma na siebie gwarancję paktu reńskiego w Locarno, a Francja gwarancję paktu wschodniego. Te gwarancje mają ewentualnie dotyczyć także i Niemiec. Cały ten system przewiduje, jako warunek dla państw, uczestniczących w nim, przynależność ich do Ligi Narodów i daży do zobowiązania tychże państw, aby również w pewnych, zasadniczych sprawach polityki europejskiej zajmowały określone stanowisko w Lidze Narodów. W swoich uwagach o powyższym projekcie rząd Rzeszy niemieckiej wypowiada się zasadniczo przede wszystkim w tym duchu, że nie widzi możliwości przystąpienia do tego rodzaju międzynarodowego systemu traktatów, dopóki jego własne uprawnienia na polu zbrojeń jest jeszcze kwestionowane przez pewne mocarstwa. Ten sam punkt widzenia również jest miarodajny dla sprawy przyszłego ustosunkowania się Niemiec wobec Ligi Narodów.

Co się tyczy przewidzianego obowiązku uczestników paktu do udzielania sobie pomocy wojskowej, to rząd Rzeszy niemieckiej wskazuje, że urzeczywistnienie tej myśli, nawiązującej do postanowień sankcyjnych w statucie Ligi Narodów, dotychczas napotykał stale we wszystkich rokowaniach na nieprzezwyciężone trudności. Niemcy, które z uwagi na swoje centralne położenie wśród wysoko uzbrojonych państw, są zmuszone do szczególnej ostrożności, nie mogą przyjąć na siebie żadnego zobowiązania, mogącego je wciągnąć do możliwego konfliktu na wschodzie i uczynić, przypuszczalnie, terenem wojny. Przewidziane w systemie paktu specjalne gwarancje Francji i ZSRR nie wpływają z żadnej realnej potrzeby politycznej. W każdym razie Niemcy nie mogą oczekiwać dla siebie żadnych korzyści od tego rodzaju gwarancji. Rząd Rzeszy niemieckiej uważa, że inne metody zabezpieczenia pokoju rokuja większe powodzenie i stawia na pierwszym miejscu umowy dwustronne, nie odrzucając jednak ró-

wnież umów wielostronnych, tylko, że punkty ciężkości musiałyby przytem leżeć nie w automatycznym obowiązku udzielania sobie wzajemnej pomocy w razie wojny, lecz w zobowiązaniu do nieagresji oraz w obowiązku konsultacji, zainteresowanych w konflikcie mocarstw. Te zobowiązania mogłyby zostać przekształcone w realne gwarancje pokoju w sensie środka zapobiegawczego, przyczem nie

byłyby one połączone z niebezpieczeństwem poważnego powikłania, jakie z całą pewnością musiałyby wynikać z proponowanego obecnie przez inne mocarstwa paktu wzajemnego poparcia.

Min. Beck u Hendersona.

Genewa (PAT). Min. Beck odbył wczoraj popołudniu rozmowę z przewodniczącym konferencji rozbrojeniowej.

Rada Ligi uchwaliła jednomyślnie przyjąć Sowietów do Ligi Narodów

Par y ż (PAT). Ag. Havasa donoszą z Genewy: W czasie prywatnego posiedzenia Rady Ligi, które odbyło się wczoraj wieczorem postanowiono jednomyślnie, że ZSRR powinien zostać przyjęty do Ligi Narodów i uzyskać stałe miejsce w Radzie. Jedynie Portugalia i Argentyna powstrzymały się od głosowania (Szwajcaria w Radzie nie zasiada). W czasie dyskusji poruszano również kwestię

formy zaproszenia Sowietów, ale nie powzięto jeszcze decyzji w tej sprawie.

Par y ż (PAT). Ag. Havasa donosi z Paryża iż wskutek rokowań bezpośrednich między Warszawą i Moskwą, rząd sowiecki stwierdził, iż wejście jego do Ligi Narodów w niczem nie zmieni zobowiązań, wynikających z dwustronnego układu polsko-sowieckiego,

Zgromadzenie L. N. rozpoczęło obrady

Genewa. (PAT) Piętnaste Zgromadzenie Ligi Narodów zostało otwarte wczoraj przez urzędującego przewodniczącego Rady Ligi, ministra Benesa.

Po utworzeniu komisji weryfikacyjnej Benesz wygłosił przemówienie powitalne.

Jest niezaprzeczalnym, oświadczył dr. Benesz na wstępie, że świat przechodzi kryzys tak głęboki, iż można go porównać do największych kryzysów historycznych, jakie przeszła ludzkość. Benesz nie sądzi jednak, aby stan ogólny świata, rozpatrywany z punktu widzenia polityki Ligi Narodów, przedstawiał tylko pasywa. Istnieją także i aktywa. Wśród pasywów, przypisywanych Lidze Narodów, wymienić należy obecny stan konferencji rozbrojeniowej, dalej opuszczenie jej przez dwa wielkie mocarstwa: Japonię i Niemcy. Mówca nie podziela jednak opinii, aby fakt ten mógł być interpretowany, jako symptom osłabienia Ligi. Dalszemi pasywami Ligi są: wojna o Chaco oraz obecne warunki na Dalekim Wschodzie.

Wśród aktywów wymieniał mówca przede wszystkim coraz ściślejszą współpracę Stanów Zjedn. z Ligą, jak również wysiłek wielkiej liczby państw dla wprowadzenia do Ligi Z. S. R. R., bez którego współpracy warunki Europy i świata nie mogą się stać całkowicie normalnymi. Jako dalsze aktywa

wymienia Benesz zakończenie sporu o Litycję oraz powodzenie dotychczasowych rokowań w sprawie Saary. Obok tych wydarzeń, bezpośrednio związanych z Ligą Narodów, trzeba, zdaniem Benesa, wymienić wśród aktywów obecnej sytuacji politycznej podpisanie pewnej liczby paktów o nieagresji i określenie napastnika, demarche na rzecz niepodległości Austrii, wreszcie wysiłek na rzecz zawarcia wschodniego paktu wzajemnej pomocy. Mówca sądzi, że zawarcie takiego paktu mogłoby ewentualnie mieć głęboki wpływ na stosunki pomiędzy głównymi państwami Europy, wpłynąć pośrednio lub bezpośrednio na warunki w Europie środkowej i stanowić pierwszy krok ku zawarciu jednego lub dwóch podobnych paktów w innych częściach Europy.

Zestawiając aktywa i pasywa obecnej sytuacji politycznej, mówca nie widzi powodów do wyciągania pesymistycznych wniosków w odniesieniu do Ligi Narodów. Wojna nie jest dziś bynajmniej nieunikniona koniecznością i odpowiedzialni mężowie stanu mają dziś większe niż kiedykolwiek możliwości jej uniknięcia.

Na przewodniczącego Zgromadzenia wybrano szwedzkiego ministra Sandlera, przewodniczącego komisji prawnej — min. Edwarda Raczyńskiego.

Sprawa sen. Targowskiego

Prasa partyjna rozpisała się obecnie o sprawie sen. Targowskiego, który, jak wiadomo, zwrócił się do prezesa Sławka z prośbą o powołanie sądu klubowego, któryby rozpatrzył działalność senatora na stanowisku członka zarządu Zakładów Żyrardowskich.

Ponieważ dotychczas nie sformulowano jeszcze żadnych konkretnych zarzutów przeciwko sen. Targowskiemu dzienniki opozycyjne bawia się w zgadywanie, dając do zrozumienia w mglistych artykułach jakoby sen. Targowski spełniał kiedyś rolę mediatora pomiędzy Bousaciem i Rządem Polskim. Wiadomośc ta jest wierutnym wymysłem, co zresztą stwierdza najwyraźniej komunikat PAT:

„W związku z pogłoskami prasy opozycyjnej na tle sprawy żyrardowskiej, Polska Agencja Telegraficzna upoważniona została do kategorycznego stwierdzenia, iż nieprawda jest, jakoby przyznanie Towarzystwu zakładów żyrardowskich pewnych zniż w zakresie spłat i należności miało związek z układami o drugą transzę pożyczki kolejowej. Sprawa tej transzy była już całkowicie wyjaśniona przedtem i żadnego związku między temi sprawami nie było. Żaden też z czynników rządowych nie uczynił nigdy p. sen. Targowskiemu pośrednikiem między Rządem a p. Bousaciem i p. Targowski nie pośredniczył w żadnych absolutnie układach mających za przedmiot sprawę żyrardowską“.

Groźne zaburzenia w Splicie po odczycie marszałka Balbo

Par y ż (PAT). Z Białogrodu donoszą, że w Splicie doszło do poważnych rozruchów w następstwie odczytu, który wygłosił tam w klubie włoskim marszałek Balbo wobec audytorjum, złożonego z około 150 optantów włoskich. Po zakończeniu odczytu doszło przed gmachem klubu, którego okna były otwarte, do burzliwych demonstracji. Zgromadzeni wewnątrz Włosi zaczęli wznosić okrzyki: „Niech żyją Włochy! Niech żyje włoska Dalmacja! Niech żyje włoski Split!“ W odpowiedzi na zgromadzone na zewnątrz tłumy usiłowały wtargnąć do wnętrza lokalu. Policja próby te udaremniła, ale dopiero po dłuższych wysiłkach zdołała wyprzeć demonstrantów z ulicy i umożliwić przejście marsz. Balbo, który pospiesznie opuścił miasto i szukał schronienia na swoim jachcie. Aresztowano wiele osób. Zgromadzeni w klubie optanci włoscy mogli opuścić lokal dopiero po kilku

godzinach, gdy na ulicy nie było już demonstrantów.

W całej Jugosławii wywołała podróż marsz. Balbo i okoliczności takie towarzyszyły odczytowi, żywe oburzenie.

Polscy polarnicy powrócili

Warszawa. (PAT) Powrócili do Warszawy 4-ej członkowie polskiej wyprawy polarnej na Spitsbergen: pp. mjr. S. Zagajewski, inż. W. Biernawski, H. Mogilnicki i S. Siedlecki.

Pozostali 3-ej członkowie wyprawy inż. St. Bernadziński, kpt. Zawadzki i dr. Różycki udali się ze Sztokholmu do Oslo, celem omówienia wyników prac polarnych z prof. Holtem z Instytutu badań polarnych.

Pierwsze autentyczne wiadomości z afrykańskiego odcinka lotu okrężnego

Warszawa, 11 września.

Od chwili, gdy 32 samoloty challenge'owe wystartowały z Warszawy do gigantycznego raidu wokół Europy i północnych brzegów Afryki, lotnisko mokotowskie przestało być dla publiczności ośrodkiem zainteresowania. A jednak tu, w ładnym budynku dawnego dworca lotniczego, który stał się teraz siedzibą Aeroklubu Rzeczypospolitej, urzęduje w *permanencji Międzynarodowa Komisja Sportowa Challenge'u*, tu, w biurze prasowym, zajmującym sąsiedni budynek (dawny hangar i biura „Lotu”) znajduje się centrala informacji z trasy lotu okrężnego, centrala znacznie bogatsza w wiadomości autorytatywne i znacznie szybciej je otrzymująca, niż wszelkie agencje telegraficzne.

Trzeba jednak zgóry powiedzieć, że *slużba łączności Challenge'u tegorocznego zawiodła na całej linii*, chociaż bynajmniej nie z winy kierownictwa zawodów.

FRANCUSKIE RADJOSTACJE LOTNICZE SPRZEDAJĄ WIADOMOŚCI PRYWATNYM AGENCJOM TELEGRAFICZNYM.

Aeroklub Rzpłitej, jako organizator zawodów tegorocznych, opracował specjalną, bardzo szczegółową instrukcję dla służby łączności, t. j. dla kilkunastu radiostacji lotniczych, znajdujących się na trasie lotu. Technika łączności bowiem jest taka, że radiostacja lotnicza w Warszawie znajdować się powinna w stałym kontakcie z radiostacjami na trasie lotu okrężnego. Zasięg naszej stacji pozwala na utrzymanie kontaktu z radiostacją paryską, która pośredniczy w nawiązaniu łączności ze słabszymi radiostacjami na trasie pierwszego głównego etapu lotu: Warszawa — Paryż — Madryt — Algier. Otóż radiostacja paryska na lotnisku Orly prosto sprzedała prawo pierwszeństwa do wiadomości z lotu okrężnego jednej z francuskich agencji telegraficznych, komunikując te informacje Komisji Międzynarodowej w Warszawie dopiero po upływie 24 godzin. Rezultat jest taki, że *właściwie niema żadnych pełnych wiadomości z trasy lotu okrężnego*, agencje telegraficzne podają tylko fragmentaryczne informacje, często sprzeczne i balałmatne, a biuro Komisji Międzynarodowej w Warszawie musi odtwarzać sytuację na trasie na podstawie z trudem zdobytych wiadomości bezpośrednich, i to *przeważnie z jednodniowym opóźnieniem*.

Dopiero w poniedziałek nad wieczorem udało się lotniczej radiostacji warszawskiej nawiązać kontakt z stacją w Algierze przez Zagrzeb, Rzym i Palermo. To też dopiero te pierwsze otrzymane bez nielegalnego pośrednictwa Paryża depesze, pozwoliły lepiej zorientować się w sytuacji. Depesze te wywołały zrozumiałą sensację na lotnisku mokotowskim, gdzie zwłaszcza wśród lotników wojskowych ze słusznym rozgoryczeniem komentowano dziwne stanowisko Paryża.

— Jeżeli zdobędziemy puhar — zwierzał mi się jeden z pilotów wojskowych — to, organizując następne zawody, stworzymy własną służbę łączności na całej trasie, aby uniknąć „chętnego” pośrednictwa obcych radiostacji.

BAJAN I PŁONCZYŃSKI PROWADZĄ. GRZESZCZYK WYCOFANY.

Cóż jednak wynika z pierwszych autentycznych wiadomości z Algieru?

Depesze algierskie przynoszą prawie same tylko cyfry — czasy startów i lądowań na lotniskach afrykańskich. Trzeba mozolnych obliczeń, aby przetłumaczyć to na chyżość samolotów, a więc materiał do punktacji. Materiał, oczywiście, jeszcze nie ostateczny, gdyż szybkość średnia zawodników oceniona będzie dopiero po zakończeniu całego lotu okrężnego. Obecnie więc można dokonać *tylko obliczeń zupełnie nieoficjalnych, chociaż malujących sytuację na półfinale — w Algierze*.

W Algierze znaleźli się już wszyscy zawodnicy polscy, z wyjątkiem Karpińskiego, wyeliminowanego wskutek nie przybycia na czas do Meknes i Grzeszczyka, który miał przymusowe lądowanie w odległości 50 klm. od Sidi bel Abbes, przetransportował swoją maszynę na to lotnisko przy pomocy samochodu i dopiero tam skonstatował, że poza innymi uszkodzeniami silnika *ma pęknięty wał korbowy*, co ostatecznie uniemożliwia mu dalszy udział w zawodach. Jest to dla Polski niewątpliwie wielka strata, z drugiej jednak strony depesze algierskie przynoszą *bardzo pocieszające wieści o innych naszych czołowych zawodnikach*.

Na czele konkursu utrzymują się w dalszym cią-

gu, i to w znakomitej formie, Bajan i Płonczyński, który zdołał już dogonić resztę zawodników w Algierze. W poniedziałek wieczorem można było nareszcie obliczyć szybkość tych dwóch, zupełnie obecnie równorzędnych, kandydatów na zdobywców puharu.

Przeciętna szybkość Bajana na trasie 4.774 klm., tj. od Warszawy do Algieru wynosi 198 klm. na godzinę. Na odcinku Warszawa — Paryż Bajan miał szybkość 214 klm., od Paryża do Bordeaux, gdzie warunki atmosferyczne były szczególnie niesprzyjające i gdzie zawodnik nasz musiał lądować przymusowo — *tylko 101 klm.*, ale zato dalej, od Pau aż do Algieru około 240 klm., co w znacznej mierze wyrównało stratę czasu na poprzednim odcinku. W każdym razie jednak Bajan, chcąc utrzymać na całej trasie lotu okrężnego najwyższą punktowaną przeciętną szybkość 210 klm. (przyniosłoby mu to 720 pkt. i — zwycięstwo), *musi dalszą drogę odbywać z szybkością średnią 230 klm.* Nie jest to dla Bajana niemożliwością, bo przecież już na całym odcinku afrykańskim leci z szybkością 240 klm.

Płonczyński, któremu nocowanie w Berlinie i reparaacja magneta bynajmniej nie zmniejszyły szans na zwycięstwo, a nawet pozwoliły mu przebyć trudny dla innych odcinek Paryż — Bordeaux w lepszych warunkach atmosferycznych, *ma średnią szybkość na trasie od Warszawy do Algieru — 215 klm. na godzinę*, czyli leci obecnie z pewną rezerwą czasu. Dość tu należy, iż z Madrytu do Sewilli leciał z szybkością 240 klm., dalej do Casablanki 230 klm. Przy wszystkich swoich świetnych szansach Płonczyński ma jeden minus w stosunku do Bajana: podczas próby zużycia benzyny leciał z szybkością zbyt małą — 192 klm., co obecnie, z uwzględnieniem 15 klm. tolerancji, pozwala mu punktować tylko szybkość średnią w czasie lotu okrężnego do 207 klm. W każdym więc razie *zawodnik ten musi stracić w ogólnej punktacji za szybkość podróży 12 pkt.*, podczas gdy Bajan i teoretycznie i praktycznie może za lot okrężny zdobyć pełnych 720 pkt.

Z pośród innych zawodników polskich wysunął

się na czoło Włodarkiewicz na samolocie PZL-26 „Wielkopolska”, rozwijając *wspariałą szybkość około 230 klm. na całej dotychczasowej trasie*, a więc lecąc z wielką rezerwą czasu. W Warszawie jednak panują uzasadnione poniekąd obawy, czy tak jak Grzeszczyk, nie przeforsuje on swego motoru, co miejmy nadzieję, nie nastąpi, zwłaszcza po przeglądzie maszyny przez konstruktora inż. Dąbrowskiego, który wyjechał do Algieru na spotkanie zawodników.

KŁESKA NIEMIECKICH KLEMMÓW.

Lot okrężny zgotował przykrą niespodziankę niemieckiemu lotnictwu sportowemu. Już pierwszego dnia lotu, po uprzednim wyeliminowaniu Brindlingera na Messerschmidcie, kierownictwo zespołu niemieckiego musiało wycofać Steina i Kruegera, pilotujących maszyny Klemm-36. Obecnie, na odcinku afrykańskim doznały poważniejszych uszkodzeń dwa pozostałe samoloty typu Klemm, pilotowane przez asa lotnictwa niemieckiego Morzika i przez Eberharda. W ten sposób *wycofany został z zawodów cały bez wyjątku zespół Klemmów — maszyn*, po których Niemcy tak dużo sobie obiecywali i które właśnie dlatego obsadzili przez najwybitniejszych swoich pilotów. *Jest to kłeska zupełnie bezprzykładna i tembardziej zastanawiająca, że przecież w całej Europie Klemmy obok angielskich Molhów uchodziły za najlepsze samoloty sportowe i cieszyły się największą popularnością*.

Obecnie więc *drużyna niemiecka składa się już tylko z ośmiu maszyn, wśród których w komplecie lecą tylko Fieselery*, najmniej dla zawodników polskich groźne podczas decydującej próby maksymalnej szybkości. Z szybkich Messerschmidów utrzymały się w konkursie trzy, ale na bardzo odległych miejscach punktacji. Bezpośrednio walczą o zwycięstwo z naszą czołową grupą dwaj Niemcy: Seidemann i Lubrich, obaj na Fieselerach.

Seidemann ma na trasie z Warszawy do Algieru

(Ciąg dalszy na stronie 4-tej).

Pracowity wypoczynek p. Marszałka w cichym dworku podgórskim

Kpt. Lepecki, towarzyszący p. Marszałkowi w jego podróży w żywieckie, do Moszczenicy opisuje w „Gazecie Polskiej” moment przyjazdu Dostojnego Gościa na miejsce, obrane na krótki wypoczynek.

„Mając do wyboru szereg rezydencji, w które Śląsk Cieszyński i zachodnia część woj. krakowskiego obfituje, Marszałek Piłsudski wybrał skromny — *lecz pięknie położony dwór w Moszczenicy, własność państwa Kępińskich*. Do miejscowości tej, odległej od Żywca o niespełna 5 klm., prowadzi szosa biegnąca łagodnymi serpentynami od brzegów rzeki Soły ku góróm.

Sam dwór położony w rozległym parku o pięknych trawnikach, starych drzewach, otoczony starannie przystrzyżonym żywopłotem jest obszerny, piętrowy. Jego białe ściany i czerwone dachówki stwarzają na tle zieleni wzię siedziby z czasów odległych.

Z okien dworu roztaczają się *piękne, typowo podgórskie widoki*. Niewysokie wzgórza, łagodne zbocza, łąki, a w dole, w mgłę sinieją góry.

Przed dworem jest naturalnie okrągły klomb. Samochód objeżdża go i zatrzymuje się przed wejściem. Fronton ubrany zielenią i przystrojony pracowicie zrobionym z jarzębiny i jakichś białych nasion — godłem państwowym jaśnieje niepokalaną białą wanną. W progu witają Marszałka Piłsudskiego gospodarze: pan Kępiński z żoną i trzema córkami. *Szlachcic jest wzruszony*. W rękach według obyczaju naszej ziemi, trzyma tacę z chlebem i solą. Słowami więznicami w gardle wy-

głasza przemówienie, dziewczęta wręczają kwiaty.

Marszałek Piłsudski dziękuje, wita się i pyta, zwracając się do dziewcząt:

— Czy która z was nie nazywa się Krzysia?

Panny czerwienią się i stwierdzają, że nie Marszałek Piłsudski śmieje się.

— Nie wiem dlaczego — mówi — *zdawało mi się, że muszę spotkać tu Krzysię*.

Wszyscy wchodzą do wnętrza. Pani Kępińska, prawnuczka generała Dwernickiego, oprowadza Marszałka po salonie, pokazując z dumą piękny obraz, przedstawiający jej pradziadka w bitwie pod Stoczkim.

Teraz państwo Kępińscy żegnają się. Opuszczają dwór, aby zamieszkać na czas obecności dostojnego Gościa w Żywcu. Gospodarz przed odjazdem stwierdza z niekłamaniem zadowoleniem:

— Było nie było, Marszałek Piłsudski w Moszczenicy jest i to pozostanie faktem na zawsze.

Na gwarny dwór osiada niezmacona, więcej cisza i spokój.

Marszałek Piłsudski pozostaje przez chwilę w swoich pokojach, poczem udaje się do parku, gdzie spaceruje długo.

Jednak już pod wieczór Marszałek kazał rozpakować swój zwykły bagaż wypoczynkowy: stopy książek, map, przeróżnych akt. Byłoby grubą przesadą twierdzić, że płk. Strzelecki, którego Marszałek Piłsudski wziął również do Moszczenicy, będzie się „garował”.

przeciętną szybkość równą Bajanowi -- 193 klm. Na odcinku Warszawa — Paryż wyrobił szybkość 215 klm., Paryż — Bordeaux 100 klm., dalej 250—240 klm. Hubrich, któremu przymusowo lądowanie pod Pirenejami przyniosło stratę 90 minut, ma szybkość średnią znacznie niższą niż Bajan, chociaż do Paryża wyrabiał przeciętnie 218 klm. na godzinę, a w Afryce dociągał do 250 klm. Tem niemniej na dalszej trasie Hubrich może wyrównać opóźnienie i leci z dobrymi szansami na zwycięstwo.

BRAWO MACPHERSON, BRAWO CZESI!

Robiąc przegląd najwybitniejszych zawodników, trudno nie wspomnieć o jednym, który niema wprawdzie szans na zdobycie pucharu, ale który *spisuje się przez cały czas konkursu znakomicie*. Mowa tu oczywiście o Angliku, *Macphersonie*. Jego Puss Moth niema po drodze żadnych nieprzyjemnych przygód, leci równiutko, jak na spacerze i to *przez cały czas na pełnym gazie, wyrabiając 195 do 220 klm., tj. swoje maksimum*. Pamiętamy także doskonale piękne wyczyny seryjnego angielskiego Motha w czasie prób technicznych, jak np. lądowanie na 50 m z dwustu trzema punktami, czyli równorzędne z wynikami naj-

lepszych z zawodników. Świetne świadectwo dla fabryki i dla talentów pilota, który w przeciwieństwie do innych uczestników Challenge'u, ponieważ zawodowców, *jest przecież najprawdziwszym, w każdym calu, sportmanem-amatorem*.

Niemniej pięknie spisują się w locie okrężnym Czesi, którzy jedynie obecnie mają szansę na zdobycie nagrody zespołowej. *Lecą bez żadnych defektów w komplecie*, a jeden z ich zawodników, Ambruz na Aero-200, wysunął się na jedno z czołowych miejsc w konkursie i ma niemałe szanse jak Niemiec Seidemann.

PRZED DECYDUJĄCĄ ROZGRYWKĄ.

Dzisiaj we wtorek rano zawodnicy wystartowali do drugiej części lotu okrężnego, z Algieru przez Rzym do Warszawy. W szlachetnej walce udział bierze *już tylko 25 samolotów spośród 32*, jakie w dniu 7 bm. wystartowały z Warszawy. Lecą więc *10 maszyn polskich (z Macphersonem), 8 niemieckich, 4 włoskie i 3 czeskie*. Zbliży się chwila decydującej rozgrywki. Szanse polskie są niemal te same, co w dniu odlotu z Warszawy, ale też ani trochę nie większe...

Witold Wolff.

Florjanowicz wycofał się z turnieju

Już tylko 24 aparaty kontynuują lot

Warszawa, 11. 9. Według wiadomości z Algieru, wycofało się w ciągu dnia wczorajszego z turnieju lotniczego 4 lotników: dwu Niemców i dwu Polaków. Z Polaków **Grzeszczyk**, lecący na PZL 26, który — jak wiadomo — lądował przymusowo pod Sidi bel Abbas i nie zdążył na czas naprawić uszkodzonego motoru oraz **Florjanowicz**, lecący na RWD 9, w którego aparacie pękł korbwód. Kierownik drużyny niemieckiej Osterkamp

wycofał z turnieju lotników Morzika i Eberhardta. Ogółem, jak dotąd wycofało się z zawodów 9 lotników: 5 Niemców: **Brindlinger, Eberhardt, Stein Krüger i Morzik**, 1 Włoch Colombo i 3 Polaków: **Karpiński, Grzeszczyk i Florjanowicz**. Karpiński bierze udział w dalszym locie ale poza konkursem. Dzisiaj następuje start pozostałych 24 lotników do następnego etapu, do Biskry.

Lotnicy zbliżają się do morza Śródziemnego

Przed wieczorem powinni dotrzeć do Rzymu

Rzym. (Tel. wł.) Nadeszła dzisiaj z Biskry wiadomość, że lotnik włoski de Angeli, pilotujący Bredę 42, wycofał się z zawodów. Oficjalnie podawanym powodem rezygnacji z dalszego lotu jest zły stan zdrowia załogi płatowca.

Wiadomość o pęknięciu wału korbwogo w samolocie RWD 9 Florjanowicza potwierdza się. Florjanowicz został w Algierze, gdzie czeka na nadesłanie mu części zamiennych. Dalszy lot odbywać będzie poza konkursem.

Samolot PZL 26 Grzeszczyka znajduje księ w tej samej sytuacji.

Dzisiaj, we wtorek, około godz. 11-tej, pierwsze samoloty konkursowe, które wystartowały z Algieru, poczęły lądować w Biskrze, skąd polecą do Tunisu (466 km.) Z Tunisu lecą do Palermo przez morze Śródziemne. Ogólny odcinek Tunis - Palermo wynosi 305 km. Do wieczora lotnicy winni przybyć do Rzymu. Ogólna długość dziennej trasy Algier - Rzym wynosi około 1,800 km. (MSz.)

23 września:

Druga wielka impreza lotnicza w Polsce

Zawody balonowe o puchar Gordon-Bennetta

W siedem dni po zakończeniu challenge'u, w dn. 23 bm., rozpoczną się w Warszawie wielkie zawody balonowe o puchar im. Gordon Benetta. Dzięki zeszłorocznemu zwycięstwu Hynka i Burzyńskiego gospodarzem zawodów został Aeroklub Rzplitei.

Dotychczas 8 państw zgłosiło 19 balonów. Belgja 2 balony o pojemności 2.200 m³. Na balonie „Belgica“ polecą pp. E. A. J. P. Demuyter i L. Coeckelbergh. Na balonie „Bruxelle 1935“ pp. Ph. Quersin i M. Van Schelle.

Czechosłowacja — jeden balon o pojemności 1.600 m³. Na balonie „Mobiloi“ polecą pp. F. Jezisek, G. Peter i dr. D. Fabry.

Francja — 3 balony o pojemności 2.200 m³ każdy. Na balonie „Lorraine“ polecą pp. A. Boitard i Ch. Dupont. Na wypożyczonym od Polski balonie „Torun“ polecą pp. G. Ravaine i R. Deguy. Na trzecim balonie, którego nazwa nie jest jeszcze podana, polecą pp. Ch. Dollfuss z towarzyszem.

Italia — jeden balon o pojemności 2.200 m³. Załogę balonu „Duc“ stanowić będą pp. F. Amoroza i A. Pirazzoli.

Niemcy — trzy balony o pojemności 2.200 m³. Na balonie „Deutschland“ polecą pp. K. Goetze, S. Vogel, na balonie „Stadt Essen“ pp. H. Kaulen i H. Pröbsing; na balonie „Wilhelm von Oppeln“ pp. W. Zimmer i E. Deguy.

Polska wystawia ekipę złożoną z 3 balonów o pojemności 2.200 m³. Na „Kościuszcze“ polecą kpt. Franciszek Hynek i por. Władysław Pomaski, na „Polonji“ kpt. A. Janus i por. Ignacy Wawrzczak, na „Warszawie“ kpt. Burzyński, por. J. Zakrzewski.

Stany Zjednoczone A. P. zgłosiły trzy balony o pojemności 2.200 m³: na U. S. Navy“ polecą pp. Ch. H. Kendall i H. T. Orville. Na balonie „U. S. Army“ polecą pp. Mac Cormick i R. E. Gillespie, wreszcie na balonie „Buffalo Curier Express“ pp. G. Hineman i M. F. Vanik.

Szwajcaria — trzy balony o pojemności 2.200 m³. Na balonie „Zurich 3“ polecą pp. W. Gerber, dr. E. Tilgenkamp, na balonie „Basen“ pp. A. Van Baerle i J. Dietschi. Załoga balonu „Victor de Beraucclair“ nie została jeszcze podana.

Straszna katastrofa w Sosnowcu

Dwa balkony z ludźmi oberwały się.

Sosnowiec (PAT). Wczoraj około godziny 16 wydarzyła się w Będzinie w domu przy ul. 3-go Maja nr. 5 katastrofa budowlana, która pociągnęła za sobą tragiczne następstwa. Balkon drugiego piętra, na którym stało kilka osób załamał się i runął na balkon pierwszego piętra, na którym również znajdowało się kilka osób. Bezpośrednio potem załamała się balustrada balkonu pierwszego piętra i oba balkony runęły na podwórze. Skutki katastrofy były straszne. Osiem osób odniosło ciężkie rany, z których jedna kobieta po kilku minutach zmarła. Dwie inne osoby dogorywają w szpitalu. Przyczyną katastrofy było przedzwinięcie trawersów, podtrzymujących balkon. Właściciel kamienicy został aresztowany.

Rekord bezmyślności

Lille (PAT.) W związku z otwarciem sezonu myśliwskiego jeden z lokalnych dzienników francuskich w dziwny sposób tłumaczy ubytek zwierzostanu, pisząc, iż w wielu gminach okręgu górniczego wyginęły niemal doszczętnie żające i kuropatwy, które jakoby wyniszczone zostały przez zdziczałe koty, pozostawione przez naszych górników w chwili ich odjazdu do Polski.

Głośna mistyfikacja „podbiegunowa“

Ostatnie przejścia antarktyczne admirała Byrda bohatera biegunu południowego, przywodzą na pamięć niezwykłą historję podbiegunową, która datuje jeszcze z przed wojny. Swego czasu historia ta była bardzo głośna i wlokła się cały rok.

Otóż 1 września 1909 roku, w momencie, gdy dzielny Shackleton zmuszony był z braku żywności zawrócić w drogę powrotną od niezdobytego jeszcze biegunu południowego, choć dotarł doń na odległość 178 km, gazety ogłosiły nadzwyczajną wieść, budzącą wszędzie zdumienie i podziw: eksplorator amerykański Fryderyk Cook telegrafował z Lerwich (wyspy Sztetlandzkie) że pierwszy osiągnął biegun północny w dniu 21 kwietnia 1908.

Jeszcze nie ochłonięto z wrażenia, jakie wzbudziła ta wiadomość, gdy w kilka dni później, 6 września, druga depesza, nadana z Nowej Ziemi, donosiła, że eksplorator amerykański Peary również zdobył dotrzeć do biegunu północnego i zatknąć na nim sztandar gwiazdzisty 7 kwietnia 1909.

Przez długi szereg stuleci napróżno starano się zdobyć jeden z biegunów. Poczynając od podróżników angielskich Sebastjana Gabota (1516) Willoughby (1553), Davisa (1585) Hudsona (1607) Baffina (1616), poprzez Holendra Barentza i tylu innych aż do Nansena (1888) i samego Peary (1892) ani jednemu z nich nie udało się osiągnąć upragnionego celu. I oto nagle, przez dziwny zbieg okoliczności, zjawili się dwaj zdobywcy jednocześnie.

Gdy jednak nadeszły od nich bardziej szczegółowe raporty, okazało się, że opisują biegun północny w odmienny sposób. Sfery kompetentne nie wiedziały początkowo, co o tem sądzić, ale w końcu doszły do przekonania, że jeden z dwu odkrywców jest mistyfikatorem. Ale który? Wykazać to było rzeczą ogromnie trudną, gdyż jak udowodnić oszustowi, że nie był na biegunie. Trzeba było zorganizować nową wyprawę, o czem tak odrazu nie można było myśleć.

Opinia światowa podzieliła się na dwa wrogie obozy. Zarówno Cook jak i Peary mieli swoich zwolenników i obrońców. Przez szereg miesięcy toczyły się zażarte polemiki.

Zagadka wyjaśniła się wreszcie dzięki sprytowi dziennikarza amerykańskiego Filipa Gibbsa, który uczestniczył w wielkich uroczystościach wydanych w Kopenhadze na cześć dr. Cooka i podczas interwju zrzęcznie tego ostatniego przyparł do muru. *Cook właśnie był mistyfikatorem i kłamcą. Nigdy jego nie postąpiła na biegunie północnym.*

Skandal był olbrzymi. Uroczystości w Kopenhadze przerwano, a gdy Cook usiłował wylądować w Nowym Jorku wzburzeni Jankesi o mało go nie zczowali. Niedopuszczony do Ameryki, schronił się w Anglii, gdzie później skazany został na czternaście lat więzienia za inne oszustwa.

Zanim jednak ta sensacyjna mistyfikacja wyszła na jaw, Cook zainkasował 150 tysięcy dolarów i został mianowany doktorem honoris causa uniwersytetu w Kopenhadze. Nie trzeba dodawać, że Dudy czycy tę godność potem mu odebrali.



STRAJKOWA W STANACH ZJEDNOCZONYCH NADAL GROZNA.
Późny strajk robotników przemysłu włókienniczego w U. S. A. trwa nadal. Wczoraj w poniedziałek w Waszyngtonie rozpoczęły się obrady komisji arbitrażowej, powołanej przez prezydenta Roosevelta. Strajk nie został przerwany. W kilku miejscowościach, jak to widzimy na zdjęciu — strajkujący robotnicy zaatakowali policję.

Tajemniczy dramat

Śmierć radcy miejskiego w Lyonie wśród osobliwych okoliczności

W francuskiej stolicy jedwabiu, Lyonie, rozegrał się onegdaj tajemniczy dramat, którego ofiarą padł

znany w tem mieście radny miejski Clavel, zamieszkały z żoną przy ulicy Hippolita Kalma na przedmieściu Villeurbanne. — P. Clavel, bogaty przemyslowiec, liczący 53 lat, wrócił wieczorem do domu i poczuł się chory. W tym celu wezwał nazajutrz rano lekarza,

który zastrzyknął mu morfinę.

Jednocześnie lekarz zawiadomił o chorobie P. Clavela jego syna który zjawił się też wkrótce w domu swego ojca. Syn był zdziwiony, że nie zobaczył młodej służącej rodziców,

15-letniej Julji Grenier, która znikła gdzieś bez śladu.

Zaczął więc szukać jej i znalazł ją napół nieprzytomną i w zupełnym negliżu w spiżarni przylegającej do jej pokoiku. Wezwany lekarz stwierdził, że dziewczyna ma rany na całym ciele od zadraśnięć paznokciami.

Przewieziono ją natychmiast w poważnym stanie do szpitala, gdzie podała nazwisko swego napastnika. Miał nim być rzekomo robotnik zajęty w domu. Policja znalazła robotnika,

przesłuchała go, lecz okazało się, że jest on zupełnie niewinny.

Syn p. Clavela, który musiał wracać do swego domu (gdyż mieszkał z żoną gdzieś indziej) uprosił robotnika Bertholta, ażeby stał nad jego ojcem. Nazajutrz rano, gdy syn p. Clavela zjawił się w domu ojca, zastał drugie drzwi zamknięte.

Wobec tego po drabinie dostał się do okna, a po wybicciu w niem szyby do wnętrza mieszkania. Tam oczom jego przedstawił się tragiczny widok:

ościeżkę jego leżał martwy na łóżku, obok leżała jego matka na kanapie, wśród objawów ciężkiego zatrucia, w parterze znajdował się napół przytomny robotnik Bertholt.

W całym mieszkaniu czuć było zapach gazu świetlnego. Skąd się wziął gaz, niewiadomo, bo ku zdumieniu policji, która natychmiast przeprowadziła śledztwo, wszystkie kurki gazowe w mieszkaniu

były szczelnie zamknięte.

Panią Clavel i robotnika Berthelot oczucono, lecz nie potrafią czy nie chcą oni podać przy czyn zagadkowego dramatu.

Policja prowadzi w tej tajemniczej sprawie energiczne śledztwo, chcąc wyjaśnić związek, jaki zachodzi między zagadkową śmiercią p. Clavela a niewytłomaczonym dotąd napadem nocnym na młodą jego służącą. Zapytany w tej sprawie syn p. Clavela nie mógł udzielić żadnych wyjaśnień, oświadcza jąc, że to wszystko

jest „tajemnicą“.

Tak samo sądzą inni. Wyjaśnienie tej tajemnicy jest obecnie usilnym pragnieniem policji londyńskiej, która spodziewa się dotrzeć szybkim do źródła prawdy.

Polski kamień w sercu Pirenejów

W centrum Wysokich Pirenejów u szczytu góry, wznoszącej się na wysokość 1.400 metrów ponad miejscowością klimatyczną Bareges, zachował się do dziś dnia „polski kamień“, będący jednym z wielu dokumentów polskiego tulaństwa. Jest to skała, która po jednej stronie, wykuty w kamieniu, nosi napis w języku polskim, a po drugiej w języku francuskim treści następującej:

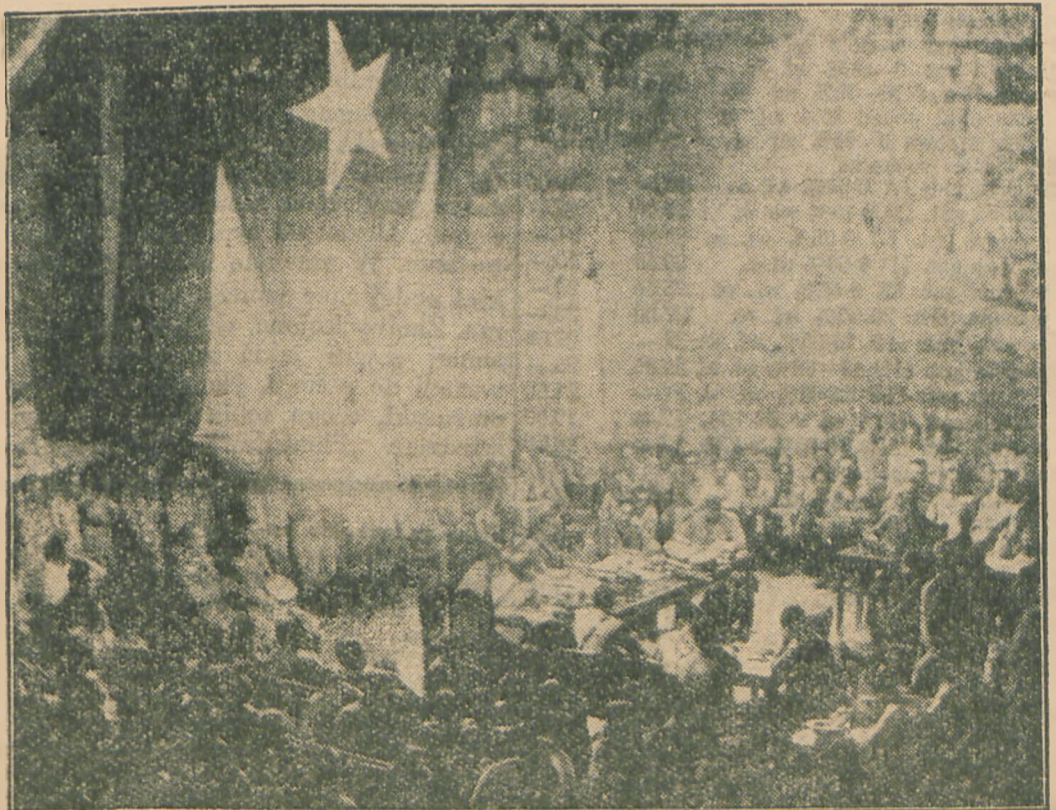
Polacy emigranci z powstania 1831 roku zanoszą modły o wyzwolenie Ojczyzny. Rok 1836.

Wzruszający ten tekst uzupełnia wizerunek polskiego kawalerzysty, wyrity również w skale. Istnienie tego polskiego kamienia sygnalizują turyści, którzy w okresie wakacyjnym odwiedzają te strony Pirenejów.

Surowa kara za lekkomyślny żart

Gdańsk. Swego czasu 40-letni aptekarz G. z Zopot, krytykując przy pewnym kiosku gazetowym ruch hitlerowski, oświadczył, że jeżeli za pół roku hitlerowskie rządy w Gdańsku się nie skończą, polknie 5 szczerokłozetowych. Do słów tych nie przywiązywał jak zwykle do tego rodzaju wyrażen, żadnej wagi. Przypomniano mu to jednak w tych dniach i zadenuncjowano go, a sąd skazał go na 5 miesięcy więzienia.

Rekonstrukcję związków zawodowych przeprowadzono w Z. S. S. R.: zamiast dotychczasowych 47 dużych związków, będzie 154 mniejszych jednostek zawodowych. Centralne zaś instytucje zawodowe, znajdując się będą w centrach produkcji.



SĄD WOJENNY W KAZAMATACH KUBAŃSKIEGO FORTU.

W podziemiach fortu Cabanas na Kubie odbył się nad dwoma oficerami wojsk lotniczych mjr. Echevarria i kpt. Erice sąd wojenny, który skazał ich na karę śmierci za spisek przeciw rządowi. Na zdjęciu widzimy fragment z posiedzenia sądu, obrażającego przy blaskach pochodni. Kuba jest ostatnio terenem ciągłych wewnętrznych rozruchów.

Giędy

Targowica

Poznań, dnia 11 bm. Spędzono wołów 20, buhajów 140, krów 255, świń 1580, cieląt 373, owiec 111 razem 2484. — Przebieg targu ożywiony

W oły:		
Pełnomięsiste, wytuczone, nieoprzeg	69—	74
Mięsiste, tuczone, młodsze do 3 lat	62—	66
Mięsiste, tuczone, starsze	52—	56
Miernie odżywione	42—	46
B u h a j e:		
Wytuczone pełnomięsiste	64—	68
Tuczone mięsiste	56—	60
Nietuczone, dobrze odżyw., starsze	44—	50
Miernie odżywione	40—	42
K r o w y:		
Wytuczone pełnomięsiste	66—	70
Tuczone mięsiste	52—	60
Nietuczone, dobrze odżywione	36—	40
Miernie odżywione	22—	28
M ł o d z i e ż:		
Dobrze odżywione	40—	46
Miernie odżywione	36—	40
J a ł o w i c e:		
Wytuczone pełnomięsiste	68—	74
Tuczone mięsiste	62—	66
Nietuczone, dobrze odżywione	52—	56
Miernie odżywione	40—	46
C i e ł e t a:		
Najprzedniejsze cielęta wytuczone	84—	92
Tuczone cielęta	76—	82
Dobrze odżywione	70—	74
Miernie odżywione	60—	65
I I O W C E:		
Wytuczone pełnomięsiste jagnięta i młodsze skopy	76—	80
2. Tuczone starsze skopy i maciorki	66—	70
I I I S W I N I E (tuczniaki):		
Pełnomięsiste od 120 do 150 kg. żywej wagi	74—	78
Pełnomięsiste od 100 do 120 kg. żywej wagi	68—	72
Pełnomięsiste od 80 do 100 kg. żywej wagi	64—	66
Mięsiste świnię ponad 80 kg	56—	60
Maciory i późne kastraty	60—	70
Przebieg targu normalny.		

Cedula giełdy zbożowej w Poznaniu

Zyto stare i nowe zdane do przemiału 1435 tnn par. P. 17.75	17.50	17.75
Usposobienie spokojne.		
Pszenica stara i nowa zdane do przem. usposobienie spokojne	18.50	19.—
Jęczmień browarowy usposobienie spokojne.	21.50	22.—
Jęczmień jednolity	20.25	20.75
Jęczmień zbiorowy usposobienie spokojne	19.75	19.25
Owies nowy 10 ton par. P. 17.75	17.75	18.25
15 ton par. P. 18.—		
25 ton par. P. 18.25		
15 ton par. P. 18.40		
450 ton par. P. 18.60		
Usposobienie stałe.		
Mąka żytnia I gat. 0—55% wł. w.	23.50	24.50
Mąka żytnia I gat. 0—65% wł. w.	22.—	23.—
Mąka żytnia II gat. 55—70% wł. w.	17.50	18.50
Mąka żytnia pośl. ponad 70% wł. w.	15.50	16.50
Mąka żytnia razowa 0—95% wł. w. usposobienie: spokojne	19.50	20.50
Mąka pszenna gat. IA 0-20% wł. w.	33.50	36.50
Mąka pszenna gat. IB 0-45% wł. w.	31.50	32.—
Mąka pszenna gat. IC 0-55% wł. w.	30.50	31.—
Mąka pszenna gat. ID 0-60% wł. w.	29.50	30.—
Mąka pszenna gat. IE 0-65% wł. w.	28.50	29.—
Mąka pszenna IIA 20-55% wł. w.	27.50	28.—
Mąka pszenna gat. IIB 20-65% wł. w.	27.—	27.50
Mąka pszenna gat. IID 45—65% wł. w.	24.50	25.—
Mąka pszenna gat. IIF 55-65% wł. w.	21.—	21.50
Mąka pszenna gat. IIIA wł. w. 65-70%	19.—	19.50
Mąka pszenna gat. IIIB 70-75% wł. w. usposobienie: spokojne.	16.—	16.50
Otręby żytnie przemiału stand.	12.—	13.—
Otręby pszenne średnie, przemiału standardowego	11.75	12.00
Otręby pszenne mialkie, przemiału standardowego	11.25	11.50
Rzepak zimowy	42.—	43.—
Rzepak zimowy	41.00	42.00
Gorzycza	50.00	52.00
Groch Viktoria	41.00	45.00
Groch Folgera	32.00	35.00
Słoma pszenna luzem	2.50	2.70
Słoma pszenna prasowana	3.10	3.30
Słoma żytnia luzem	3.—	3.25
Słoma żytnia prasowana	3.50	3.75
Słoma owsiana luzem	3.25	3.50
Słoma owsiana prasowana	3.75	4.—
Słoma jęczmienna luzem	2.20	2.70
Słoma jęczmienna prasowana	3.10	3.30
Siano zwykłe luzem	7.75	8.25
Siano zwykłe prasowane	8.25	8.75
Siano nadnoteckie luzem	6.75	9.25

Wypadek na torze kolejowym pod Inowrocławiem

57-letnia kobieta wyleciała z pędzącego pociągu

Inowrocław. Na linii kolejowej Inowrocław-Bydgoszcz miał miejsce ostatnio mroźący krew w żyłach wypadek, którego ofiarą padła 57-letnia Petronela Tomasiewicz — mieszkanka wilna.

Nieszczęśliwa kobieta, jadąc w przepelnionym publicznością wagonie stała przy drzwiach. W chwili gdy pociąg zbliżał się do stacji Inowrocław nagle drzwi się otworzyły i Tomasiewiczowa wypadła z pociągu i runęła na ziemię w odległości kilku metrów

od toru. Odniosła ona ciężkie obrażenia całego ciała, doznając ponadto bardzo niebezpiecznych poranień głowy.

Z niestwierdzonych dotąd powodów pociąg nie został zatrzymany i nieszczęśliwa ofiara odzyskała przytomność — ostatkiem siły dowlekła się do pobliskiej „budki“ kolejowej, gdzie udzielono jej pomocy, przewożąc następnie w stanie groźnym do szpitala powiatowego w Inowrocławiu. (lid.)

Radny z opozycji znieważył policję

Skazano go na dwa miesiące aresztu

Mogilno. Na ławie oskarżonych sądu grodzkiego zasiadł ostatnio radny miasta z opozycji Aleksander Michalak i robotnik Antoni Sonnenberg. Akt oskarżenia zarzucał im obu czynne znieważenie policji i nawoływanie do stawiania oporu władzy. Zajście to

miało miejsce w dniu 20 marca br. w czasie aresztowania niejakiego Chmielewskiego.

Sąd uznał obu oskarżonych winnymi za rzucenie im przestępstwa i skazał Michalaka na 2 mies. aresztu, zaś Sonnenberga na 1 miesiąc aresztu. (ss.)

Wyeksmitował samowolnie lokatora i rozebrał domek

Mogilno. U gospodarza Wilhelma Langego w Pakości pow. mogileńskiego odnajmował podwórzowy domek Henryk Stürtz. Ostatnio Lange koniecznie pragnął pozbyć się lokatora. Ponieważ ten nie okazywał wielkiej chęci wyprowadzenia się, Lange skorzystał z nieobecności rodziny Stürtzów w domu, otworzył przemocą drzwi, zapakował meble na wozy i wywiózł na granicę powiatu. Następnie bez ceremonji wrzucił meble do rowu i powrócił do domu.

Oczywiście Stürtz wyciągnął konsekwencje z tej niemiłej eksmisji i zawiadomił o wszystkim policję i wójta, który zarządził sprawdzenie mebli z powrotem. Jakież było zdziwienie wszystkich, gdy znalazłszy się na podwórzu Langego nie znaleźli nawet śladu podwórka. Gospodarz zdążył w międzyczasie rozebrać.

Wobec tego policja opróżniła jeden pokój w mieszkaniu Langego i wprowadziła doń bezprawnie wyeksmitowanych Stürtzów. Sprawę skierowano pozatem do sądu. (ss.)

Staruszka za cenę życia pozwoliła się bandycie okraść

Bydgoszcz. Onegdaj dokonano śmiałego włamania do mieszkania 80-letniej staruszki Klary Friedlaender.

Krytycznego dnia Klara Friedlaender przyjmowała u siebie wieczorem gości, którzy opuścili jej mieszkanie po godz. 22. Zmęczona przyjęciem, staruszka udała się na spoczynek. Drzwi od sypialni do korytarza były otwarte. W pewnym momencie usłyszała jakieś podejrzane szmery, dochodzące z korytarza. Zaniepokojona, chciała wstać, lecz w tej samej chwili jakiś zamaskowany osobnik wszedł do pokoju. Na zapytanie przerażonej staruszki, czego sobie życzy, bandyta odpowiedział: „Pieniądzy“ Friedlaenderowa za-

częła wolać o pomoc. Rozwścieczony bandyta rzucił się na staruszkę, przykrywając ją kołdrą i krępując powrozem. Bliska omdlenia starowina błagała rabusia o darowanie jej życia za cenę niekrępowanego przez nią rabunku.

Bandyta grasował po pokoju jeszcze godzinę, zabierając ogółem 420 zł. Z kuchni i spiżarni znikły zapasy żywności. Przerażona napadem Friedlaenderowa dopiero rano odważyła się wczuć alarm.

Policja niezwłocznie zarządziła energiczne dochodzenia, które jednak narazie nie doprowadziły do żadnego rezultatu.

Siano nadnoteckie prasowane	9.25	9.75
Makuch lniany w taflach	19.00	19.50
Makuch rzepakowy w taflach	14.50	15.—
Makuch słonecznik. w tafl. 42/43%	20.50	21.—
Srut Sofa	22.—	22.50
Mak niebieski	42.—	46.—

Ogólne usposobienie: spokojne
Transakcje na odmiennych warunkach: żyta 782 t pszenicy 320 t, jęczmienia 305 t., owsa 167,5 t., mąki żytniej 117,4 t., mąki pszennej 14 t., otrąb żytnich 135 t., otrąb pszennych 37,5 t., gorzycy 17,7 t., grochu Wiktorja 15 t., grochu Folgera 15 t., wyki 0,4 t.
Poznań, dnia 11. września 1934 r.

Radio

Czwartek, dnia 13 września 1934
Poznań — 6.45 Audycja poranna; 7.50 Koncert reklamowy; 7.55 Życie kultur. art. i społ. Poznań-

nia; 11.57 Sygnał czasu, hejnał z wieży Marj., 12.00 Wiadomości meteorol.; 12.05 Codzienny przegląd prasy polskiej; 12.10 Obrazek dla dzieci najmłodszych; 12.30 Koncert; 13.00 Dziennik południowy; 13.05 Z rynku pracy; 13.10 Muzyka symfoniczna; 15.30 Wiadom. o eksporcie polskim; 15.35 Notow. giełdowe; 15.45 Muzyka lekka; 16.45 Lekcja języka franc.; 17.00 Teatr wyobraźni; 17.50 Z nad morza; 18.00 Skrzynka rolnicza; 18.15 Recital fortep.; 18.45 O tem co czytać; 19.00 Koncert; 19.20 Pogod. danka aktualna; 19.30 D c koncertu; 19.45 Odczytanie programu na dzień następny; 19.50 Wiadom. ści sportowe; 19.55 Wiadomości sport. Poznania; 20.00 Muzyka lekka; 20.45 Dziennik wieczorny; 20.55 Jak pracujemy w Polsce; 21.00 Koncert pop.; 21.45 „Katastrofa w szkole Pitagorasa“; 22.00 Koncert reklamowy; 22.15 Koncert życzeń z płyt; 22.45 Felj. krajoznawczy; 23.00 Wiadom. meteorol.; 23.05 D. c. koncertu życzeń z płyt.

Kronika miejscowa

wrzesień

13

czwartek

Kalendarz rzymsko-kat.
Czwartek Eugenji
Piątek Krzyża św.
Kalendarz słowiański
Czwartek Chronisław
Piątek Ziemiomysł
Słońce wschód: 5.06
zachód: 11.56
Księżyc wschód: 10.53
zachód: 19.17

Dyżur nocny ze środy na czwartek pełni
dr. Wojtkiewicz — ul. Sienkiewicza — tel. 83 —
Apteka Stara — Rynek — tel. 96.

KINO APOLLO: „Pilnuj swego męża”.
KINO CORSO: „Królowa szybkości”.

Założenie „Legjonu Młodych”

W ODOLANOWIE.

Staraniem Komendy Ostrowskiego Obwodu L. M. odbyło się w ub. sobotę w Odolanowie zebranie informacyjno-organizacyjne przy licznych udziałach sympatyków ruchu młodo-legjonowego. Zebranie zagał leg. Kołomyś witając zebranych przedstawicieli starostwa społeczeństwa wśród których zauważył między innymi pp. dr. Spionka, dr. Ochockiego, mec. Baranowskiego i inż. Zawilskiego oraz delegatów Komendy Ostrowskiej.

Następnie w obszernym i głęboko ujętym referacie przedstawił leg. mgr. Gawęcki zadania młodego pokolenia i jego ideologię, wskazując na szczególną jego doniosłość w dostosowaniu do chwili bieżącej. Referat przyjął rzesistami oklaskami. Z kolei przemówił Szef Organizacji Obw. Ostrowskiego leg. Michaś, który w mocnych słowach nakreślił moment dyscypliny i karności jako jeden z najważniejszych bardzo ważnych postulatów i środków ideowych. W zakończeniu stawiał wniosek o założenie oddziału L. M. na terenie m. Odolanowa. Wniosek przyjęto przez aklamację przy ogólnym entuzjazmie zebranych. Szefem Oddziału mianowano leg. Welnę.

W wolnych wnioskach zabrał głos dr. Sienkiewicz, który podkreślając nadzwyczajną energię i energję w pracy około rozwoju naszej organizacji wskazał na niezwykle zdrowe podstawy oparcia naszego programu gospodarczego. Z kolei otwarto zapisy na kurs kandydacki przyczem zebrani gremjalnie zgłosili swój akces na członków organizacji.

Zebranie zakończono odśpiewaniem hymnu I Brygady.

Wandalizm

Przed Bankiem Polskim znajduje się kwiatnik wspaniale dekorujący cały plac. W środku tego klombu został w swoim czasie zasadzony mały dąbek, który w przyszłości byłby ozdobną dekoracją tej części miasta.

Niestety jakiś nieznany opryszek wziął się do poprostu i co kilka miesięcy rozwijające się drzewo niszczy. Ostatnio z wiosną, w czasie przypadającym na „święto lasu” również drzewko to u wierzchołka zostało złamane, ale skutkiem pielęgnacji ponownie zaczęło się rozwijać.

Ubiegłej nocy znów uparty wandal dokonał złamania drzewa. Ponieważ jest to spokojna dzielnica i nocą mało uczyszczana, sprawca zapewne ujdzie niespostrzeżony.

Brak poszanowania dla publicznych skwerów świadczy o niesłychanym zdzieleniu pewnych elementów, rzucając niekorzystne światło na środowisko, w którym taki opryszek wyraża się.

Miejsce to powinno zostać otoczone przez społeczeństwo specjalną opieką, aby takiego gwałtu przyłapać na gorącym uczynku i sprawić mu odpowiednią lekcję, jak należy szanować i dbać o dobre nam wszystkim dobro.

KRADZIEŻ KOSTJUMÓW SPORTOWYCH.

Zapomocą podrobionych kluczy dostał się nieznany sprawca do świetlicy K. P. W., skąd

Zabójstwo na tle sporu o miedzę

Pomiędzy gospodarzami Ignacym Motylewskim i Leonem Piętakiem ze Świecy istnieje od szeregu lat spór o drogę polną, dzielącą ich gospodarstwa.

W ub. poniedziałek popołudniu wybrał się Motylewski ze swoim synem do Odolanowa i chcąc skrócić sobie drogę wyjechał bryczką polną drogą, o którą toczy się od tak dawna spór.

Zauważywszy to Leon Piętek zabronił Motylewskiemu używania tej drogi, skutkiem czego przyszło do utarczki słownej wreszcie do rękoczynów, a roznamietniony walką syn Motylewskiego Antoni porwał z wozu kawał draga i uderzył nim w głowę Piętaka. Po uderzeniu

Piętak upadł na ziemię i stracił na chwilę przytomność. Po odzyskaniu widząc, że Motylewski chce go drugi raz uderzyć, wyciągnął z kieszeni rewolwer i oddał w stronę Motylewskich cztery strzały, trafiając Ignacego Motylewskiego śmiertelnie. Widząc, że dokonał zabójstwa początkowo Piętek zaczął uciekać, jednak po pewnej chwili wrócił do domu zostawił rewolwer i dobrowolnie oddał się w ręce policji w Odolanowie.

W dniu wczorajszym przybyła na miejsce wypadku komisja sądowo lekarska, zabezpieczając zwłoki.

Dział urzędowy

W SPRAWIE WYGAŚNIĘCIA ZARAŻY ŚWIŃ.

Zaraza świń wygasła w zagrodach p. Franciszka Skorky i p. Jana Stańki z Krępy oraz p. Karola Słoty z Bibjanek.

Wobec tego uchylam zarządzenie moje z dnia 3 8. 1934 r. dotyczące zwalczania zarazy świń, podane do wiadomości publicznej w Pozn. Dzien. Woj. Nr. 34, poz. 431.

Starosta Powiatowy
(—) Ekkert.

ZARZĄDZENIE STAROSTY POWIATU OSTROWSKIEGO.

z dnia 4. 9. 1934 r. dotyczące zwalczania zarazy świń.

Wśród trzody chlewnej p. Wincentego Skupińskiego z Raszkowa została stwierdzona zaraza świń.

Wobec tego zarządzam na podstawie art. 26 i 27 rozp. Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 22. 8. 1927 r. o zwalczaniu zaraźliwych chorób zwierzęcych (Dz. U. R. P. Nr. 77, poz. 63) i § 356 rozporządzenia wykon. Ministra Rolnictwa z dnia 9. I. 1928 r. (Dz. U. R. P. Nr. 19, poz. 167) oraz rozp. Wojewody Poznańskiego z dnia 11 lutego 1930 r. (Pozn. Dz. Woj. Nr. 10, poz. 66 co następuje:

§ 1.

Zagrodę zapowietrzoną stanowi zagroda p. W. Skupińskiego do której mają zastosowanie nie wydane miejscowe zarządzenia ochronne.

§ 2.

Do okręgu zapowietrzonego zaraza świń wcielam miasto Raszków.

§ 3.

Wywóz, wyprowadzenie i przewóz świń z miejscowości wzgl. przez miejscowość wymienioną w § 2 jest bez każdorazowego mojego zezwolenia zakazany.

§ 4.

Przy drogach na granicy miejscowości Raszków należy umieścić tablicę z wyraźnym i trwałym napisem.

§ 5.

Przekroczenie powyższego zarządzenia, które wchodzi w życie z dniem ogłoszenia i obowiązuje aż do odwołania, karane będą podług rozdziału VII powołanego na wstępie rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej. Starosta Powiatowy (—) Ekkert.

UCHWAŁA.

Oplatę targową, przewidzianą w p. 1 taryfy z dnia 4. 11. 1925 r. załączonej do statutu z dnia 20. I. 1926 r., o pobieraniu opłat targowych, Magistrat postanawia obniżyć z 30 gr. na 20 gr. za każdy zacząty mtr.².

Ostrów, dnia 27 czerwca 1934 r.

Magistrat

Podpisy: W. Cegiełka, inż. Ciesielski,
Podejma.

Powyższą uchwałę podaje się do wiadomości publicznej z tem, że wchodzi ona w życie z dniem ogłoszenia.

Ostrów, dnia 8 września 1934 r.
Zarząd Miejski Burmistrz (—) W. Cegiełka.

skradł kilkanaście znajdujących się tam kostjumów sportowych.

Gdy złodziej z łupem chciał już (wychodząc natrafił na dyżurnego Tomasza Znalezińskiego, który złodzieja przytrzymał, jednak mocniejszy opryszek wyrwał się i uciekł, pozostawiając skradzione rzeczy. Dochodzenia w toku.

...a gdy żołnierze z ćwiczeń powracają...

Przed kilkoma tygodniami garnizon nasz opuścił wygodne pielesze, wyruszając na znojne manewry.

Wyruszyli ochotczo, radośnie, ze śpiewem na wojenkę wprawdzie nie groźną i krótką, pozostawili jednak w serduszkach pięknych ostrowianek niepokój czy wróci... do mnie.

Napewno wróci i to już w najbliższych dniach.

W piątek lub sobotę, ścisły termin jeszcze podamy, wracają już do Ostrowa nasze żołnierzyki i trzeba w jakiś sposób zmanifestować uczucia, jakie dla nich żywimy. Przecież trudy długich manewrów ponoszą dla nas „cywilów”, aby każdej chwili być gotowymi chwycić za broń.

Przywitajmy ich zatem otwartym sercem i nareczem kwiatów, niech wiedzą, że darzymy ich wielką sympatią.

ZEBRANIA.

Członków Związku Inwal. Wojennych RP. Koło Ostrow, wzywa się do wzięcia udziału w strzelaniu o oznake strzelecką III. kl. Zbiórka w czwartek, dnia 13 września 1934 roku o godzinie 16-tej w Strzelnicy Miejskiej.

Zarząd.

K. S. „Ostrovia” Oddział Pływacki zebranie miesięczne w środę, dnia 12 września o godzinie 8-mej wieczorem w lokalu Klubowym — przy ul. Raszkowskiej 16.

Z Poznania

Radjowa „Skrzynka muzyczna”

Kontakt ze słuchaczami to dla Radja sprawa pierwszorzędnej wagi. Wiele pretensji słuchaczy do Radia polega na nieznaności wewnętrznej pracy programowej rozgłośni i nieporozumieniach. To też wielką wagę posiada bezpośrednie wyjaśnienie życzeń radiosluchacza czy przez kierowników programowych poszczególnych działów audycji. W zrozumieniu tego znaczenia rozgłośni poznańska wprowadza stałą miesięczną „Skrzynkę muzyczną” która wygłaszać będzie kierownik muzyczny naszej rozgłośni Prof. Franciszek Łukasiewicz. Pierwsza skrzynka usłyszymy we wtorek, dnia 11-go września o godz. 20.00—20.15.

Kandydat na wojewodę poznańskiego nie jest jeszcze desygnowany

Warszawa (Tel. wł.). Punkt ciężkości naszego życia politycznego przeniósł się obecnie na teren genewski.

Mimo panujących jeszcze w politycznym życiu wewnętrznym wakacji na terenie poszczególnych ministerstw wre energiczna praca nad przygotowaniem dekretów p. Prezydenta R. P., które ukazać się mają jeszcze w okresie poprzedzającym otwarcie sesji sejmowej. Do najważniejszych należą dekrety o oddłużeniu rolnictwa. Ukażą się one nie wcześniej, jak przed 1. 10. br. Naogół, jak nas informują, ilość tych dekretów będzie bardzo

ograniczona i ogłoszone zostaną tylko te, które czynniki mierzalne uznają za pilne. Większość projektów ustawodawczych złożona zo stanie do łaski marszałkowskiej i uchwalona zostanie w drodze ustawodawczej.

Co do spraw personalnych, z których najważniejszą jest sprawa mianowania nowego wojewody poznańskiego, decyzyje jeszcze nie zapadły. Na stanowisko to wymieniają nazwiska kilku kandydatów, tak, że trudno nawet teraz przewidzieć, czy dni najbliższe ujawnią nazwisko przyszłego wojewody. (M.)

Pożyteczna działalność Stow. opieka polska nad rodakami na obczyźnie

Dn. 12 bm. mija 5 lat od założenia oddziału poznańskiego stowarzyszenia „Opieka polska nad rodakami na obczyźnie”, które w Warszawie zostało założone już w 1927 r. Prezesem poznańskiego oddziału został Adolf hr. Bniński, który urząd ten sprawuje dotychczas. W 1929 r. protektorat objął J. Em. Ks. Kardynał Prymas Hlond, wyznaczając stowarzyszeniu swego delegata.

Jednym z podstawowych zadań stowarzyszenia „Opieka” jest krzewienie i podnoszenie oświaty polskiej wśród naszego wychodźstwa. Ma ono na celu dostarczać polskim organizacjom i szkołom zagranicą odpowiedniego materiału oświatowego w postaci książek i wszelkiego rodzaju pomocy szkolnych.

Działalność na tem polu jest coraz bardziej ożywiona. W 1930/31 r. wysłano np. 7649 książek i 26063 czasopism, a w r. 1933/34 — 23.207 książek i 75.732 czasopism. Od r. 1931 przyłączyła się do tej pracy młodzież szkolna, nawiązując bardzo żywą korespondencję z dziećmi wychodźców. Akcję tę popiera Kuratorium O. S. Poznańskiego, wydając specjalny

okólnik, zachęcający szkoły do współpracy ze stowarzyszeniem. Co roku też wysyła „Opieka” podarunki gwiazdkowe. O rozwoju tej akcji świadczą najlepiej cyfry: w r. 1930 wysłano 102 paczki do 19 krajów, w r. 1933 paczek wysłanych było już 1129, a krajów — 46.

Od r. 1931 istnieje przy towarzystwie specjalna sekcja, zajmująca się reemigrantami. W ciągu swej pięcioletniej działalności „Opieka” wykazuje ciągły rozwój. Wypracowała już swoje własne metody działania wśród rodaków w rozproszeniu, co nie było rzeczą łatwą, jeśli weźmiemy pod uwagę różnorodność środowisk i potrzeb; wciągnęła do współpracy szereg grup społecznych, a zwłaszcza młodzież szkolną, uświadomiła rodaków w kraju o potrzebie nawiązania łączności z braćmi zagranicą i tę łączność umiejętnie zorganizowała.

A prace swe kontynuować będzie dalej, wierna stale swemu hasłu: „Wszystko dla Boga i drogiej braci zagranicą”.

Wyrok na zwrotniczego Wawrzyniaka zatwierdzony

Obrońca zakłada kasację

W dniu wczorajszym w sądzie apelacyjnym toczyła się — jak już donosiliśmy — rozprawa przeciwko zwrotniczemu Wawrzyniakowi, oskarżonemu o spowodowanie nieumyślnie straszliwej katastrofy kolejowej.

Jak wiadomo, dzięki nieostrożności zwrotniczego Wawrzyniaka Fr. i maszynisty Nieldzielskiego nastąpiło zderzenie dwu pociągów. Z pośród gruzów wyciągnięto 8 zabitych i 40 osób rannych. Po długim śledztwie sąd okre-

gował w Poznaniu w dniu 13 kwietnia br. skazał Wawrzyniaka na 4 lata więzienia. Nieldzielskiego uwolniono.

Rozprawa przeciągnęła się do wieczora. Około godz. 18 zapadł wyrok. Trybunał uznał Wawrzyniaka winnym zarzuconego mu przestępstwa i zatwierdził wyrok I instancji w całej rozciągłości.

Obrońca oskarżonego p. mec. Galiński zamierza zgłosić kasację.

HEMOROIDY

należą do cierpień wyjątkowo dokuczliwych i denerwujących często zmuszają chorego do pozostawania w łóżku, gdy utrudniają ruchy i odbierają chęć do pracy.

Natychmiastowe leczenie zapobiega powikłaniom daje możliwość szybszego pozbycia się ich.

Tylko czopki Magistra Wolskiego „Kastanol” są dyne zawierające składniki roślinne między innymi Kasztanowiec Indyjski, który był stosowany przeciw hemoroidom nawet w starożytności dają w krótkim czasie skuteczne wyniki w cierpieniach hemoroidalnych: usuwają krwawienie, swędzenie, zmniejszają obrzmienia, koją bóle wyróżniając się zarazem swym łagodnym działaniem.

Czopki „Kastanol” do nabycia w aptekach drogerjach lub w wytwórni Mgr. Wolski, Warszawa, ul. Żłota 14. Objasniające broszury wysyłamy bezpłatnie.

Czopki roślinne „Kastanol” stanowią najracjonalniejsze leczenie i nową zdobycz w walce z hemoroidami. 3761

PRZETARG PRZYMUSOWY

W czwartek, 13 b. m. o godz. 12,30 popołudniu sprzedam publicznie przez licytację w Gostycynie u p. Brzezińskiej za gotówkę następującemu

1 kanapę, 1 stół, 1 magiel ręczną, 1 szafa do bielizny, 2 nocne stoliki, 1 1 umywalkę i t. p. przedmioty używane oraz całkowite urządzenie restauracji. D. O. 545
CZAJKOWSKI, Kom. Sądu Grodz. Rew. w Ostrowie.



DO SZKOŁY

Teki szkolne	0,85
Torby szkolne	1,50
Teki skórzane	4,75
Piórnik	0,50
Parasole szkolne, torebki damskie, koszyki do szycia, Manicure. Własna pracownia	
WIKTOR CZYSZ	
Poznań ul. Szkolna 11	
narożnik Szpitala	3053

Reklama dźwignią handlu

OGŁOSZENIA DROBNE

SPRZEDAŻ

MAJĘTNOŚĆ

Zebców poleca do siewu żyta Petkus I, odsiew. uznane przez W. I. R. w Poznaniu, pszenice Krzewen nr. 104 I odsiew. — pszenicę słoneczną I odsiew. DO. 544

KTO

jest smakoszem długotrwałych JABŁEK (odmiany pierwszorzędne) wprost z Jabłoni, zgłosić się pod adres: Kłonica, Niemojewiec (dom p. St. Kołodzieja) p. Raszków DO537

ROŻNE

PRZYSZŁOŚĆ

przepowiada astrologini przyjezdna, wyjaśnia wszelkie kwestje, ulica Marsz. Piłsudskiego 41 II p. Dz. O. 442

WOLNE POSADY

Potrzebny RZADCA

w wieku do 45 lat z ukończoną szkołą rolniczą. Warunki od umowy. — Oferty z odpisem świadectw do Biura Pośrednictwa Pracy w Ostrowie.

Poszukuje się

BEDNARZA

który posiada ukończoną praktykę bednarską i świadectwa jako czeladnik. Wynagrodzenie od umowy. Oferty z odpisem świadectw do Biura Pośrednictwa Pracy w Ostrowie.

POSZUKUJE SIĘ

1 wykwalifikowanego bednarza. Praca akordowa. Wynagrodzenie od 50 do 55 groszy na godzinę — Oferty z odpisem świadectw do Biura Pośrednictwa Pracy w Ostrowie.

„Dziennik Ostrowski” ukazuje się rano o g. 8 za wyjątkiem dni poświęconych — Abonament miesięczny: w ekspedycji 1,30 zł. z odnośnikiem do domu 1,50 zł. przez pocztę 1,66 pod opaską w kraju 2,80 W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, jak strajki i sabotaż pracy, wydawnictwo nie odpowiada za niedostarczenie pisma, abonenci nie mają prawa do odszkodowania. — Ogłoszenia: za 1 m/m jednolamowy na stronie 6-cio lamowej 12 gr. Przy ogłoszeniach skomplikowanych lub też przy specjalnym wybrze miejsca oblicza się w każdym wypadku 20% nadwyżki. Zgłoszenia tabelaryczne 50% nadwyżki. Drobnie ogłoszenia: słowo tytułowe 15 gr. każde dalsze słowo 7 gr. — Ogłoszenia płatne w Ostrowie lub agenturach zaskarżalne w Poznaniu — Konto czekowe P. K. O. w Poznaniu nr. 208 282. — Adres Redakcji i Administracji: Ostrowo Poznański, ulica Gimnazjalna 2. — Administracja czynna od godz. 8—1-ej i 3—18-ej. — Ogłoszenia do najbliższego numeru przyjmuje się do godz. 14-ej dnia poprzedniego, do tym czasie dolicza się koszt telefonu. — Niezamówionych receptów nie honoruje się i nie zwraca — Redaktor odpowiedzialny: Jan Radomski w Ostrowie Pozn. — Nakładem i czcionkami Drukarni „Dziennika Poznańskiego” Sp. Akcyjna w Poznaniu — ulica Pocztowa 9, — telefon 33-90 i 11-77.